

GAZETA
BEZPŁATNA

Owce w Katowicach

są MEEEEga!

s. 4



foto. O. Krzyżyr/WKATOWICACH.eu

WKATOWICACH.eu

POGRYZIENIE PSA
W KATOWICACH

■ S. 3

W KATOWICACH
DZIAŁA MINISTERSTWO
DS. SAMOTNOŚCI

■ S. 4

URODZINY
TEATRU ŚLĄSKIEGO

■ S. 5

NR13 (16) | 10.2023 r.
ISSN 2956-3291

redakcja@wkatowicach.eu

Pokaż się w Katowicach

Przyślij nam swoje zdjęcie!



Masz zdjęcie i chcesz się nim podzielić z innymi?

Prześlij je przez formularz na portalu WKATOWICACH.eu lub oznacz nas w mediach społecznościowych, dodając [#pokazsiewkatowicach](https://twitter.com/pokazsiewkatowicach)

Do zdjęcia dopisz zgodę: *Wyrażam zgodę na publikację mojego wizerunku w wydaniu drukowanym gazety WKATOWICACH.eu oraz w mediach społecznościowych prowadzonych przez redakcję portalu WKATOWICACH.eu.*

Katowickie

murale

ul. ks. bp. Bednorza 2a-6



fot. G. Bargieła/WKATOWICACH.eu

Niezwykłe malunki zdobiją nie tylko ściany katowickich budynków. W zabudowaniach dawnego Browaru Mokrskiego w katowickich Szopienicach można znaleźć np. *Damę z łasiczką*.

Kato z drona



fot. G. Bargieła/WKATOWICACH.eu

To miejsce, w którym można na moment zapomnieć o codziennym zgiełku miejskim. Winnica Giesche Katowice, znajdująca się w Murckach, sprawia, że w powietrzu można poczuć toskański klimat, a po udanym winobraniu – skosztować wyjątkowego katowickiego wina.

Browar Mokrskich w Katowicach

Tajemnicze miejsce z pięknymi malunkami



fot. G. Bargieła/WKATOWICACH.eu

To miejsce jest tajemnicze i niecodzienne. Nasz fotoreporter odwiedził zabytkowy kompleks dawnego browaru, czyli Browar Mokrskich w Katowicach, który znajduje się przy ul. ks. bp. Bednorza w Szopienicach-Burowcu. Obiekt zbudowany z cegły klinkierowej pokrywają w niektórych miejscach piękne malunki.

Kamil Zatoński

Browar został założony w 1880 r. przez Petera Mokrskiego, mieszkańca Rożdzenia. Obecnie kompleks ten działa pod marką Browar Factory Centrum, znajdują się w nim biura oraz magazyny o łącznej powierzchni około 30 tys. m². Stanowi on siedzibę dla ponad 70 firm.

Na wewnętrznym dziedzińcu kompleksu znajduje się zieleń z rzezbami, a w budynkach prowadzona jest również działalność artystyczna i prezentowana ekspozycja sztuki współczesnej.

Butik Vintage Pandora w Katowicach otwarty!

To miejsce z włoską nutą na Teatralnej

JUŻ OD SAMEGO WEJŚCIA W TYM MIEJSCU CZUĆ WYJĄTKOWY WŁOSKI KLIMAT. W KATOWICACH PRZY UL. TEATRALNEJ 2 OTWARTY ZOSTAŁ BUTIK VINTAGE PANDORA. KUPICIE W NIM ODZIEŻ VINTAGE OD NAJLEPSZYCH DOSTAWCÓW Z WŁOCH, KTÓRĄ W SWOJEJ KOLEKCJI MA DOROTA PANASEWICZ. ZNAJDZIECIE TEŻ INNE PERŁKI, NP. BUTY TAKIE SAME JAK TE, W KTÓRYCH NA WYBIEGU POJAWIŁA SIĘ CLAUDIA SCHIFFER.



fot. M. Ostrowska-Lindner/
WKATOWICACH.eu

Twarzą marki Vintage Pandora („Pandora” to zlepek pierwszych liter nazwiska i imienia właścicielki) jest Dorota Panasewicz z Pszczyny. W swoim rodzinnym mieście prowadzi butik – w formie stacjonarnej i internetowej – o tej samej nazwie. Mieści się on przy ul. Tkackiej 6.

Odzież luksusowych marek zaczęła kolekcjonować już 10 lat temu. Najwięk-

szą popularnością cieszyła się wtedy sprzedaż online za granicę. Po sprzedaży internetowej i butiku w Pszczynie przyszedł czas na nasze miasto. Skąd pomysł na Katowice?

– *W pewnym momencie stwierdziłam, że Pszczyna jest za mała. Dlatego też właśnie postawiłam na Katowice, bo to miasto, które jest bardzo rozwinięte i otwarte* – mówi Dorota Panasewicz.

Na wieszakach w sklepie Vintage Pandora w Katowicach znajdziemy ubrania takich marek, jak m.in. Chanel, Moschino, Dior, Cavalli, Mugler czy Versace. Głównie to odzież damska, ale jest też mały kącik męski z marynarkami i kurtkami. Pani Dorota przekonuje, że przykłada wielką wagę do jakości sprzedawanych ubrań.

Kamil Zatoński

Brutalne pogryzienie psa na Bohaterów Monte Cassino w Katowicach

W TEJ SPRAWIE ZAWINIŁ CZŁOWIEK. W SOBOTĘ PRZY UL. BOHATERÓW MONTE CASSINO W KATOWICACH AMSTAFF POGRYZŁ YORKA O IMIENIU NIKOŚ. MNIEJSZY Z PSÓW PRZEŻYŁ ATAK, ALE NIESTETY KILKA DNI PÓŹNIEJ MUSIAŁ ZOSTAĆ UŚPIONY.

Do zdarzenia doszło w sobotę, 7 października, o godzinie 19:30 przed budynkiem przy ul. Bohaterów Monte Cassino w Katowicach. Właściciele wracali ze swoimi psami ze spaceru. Psy były na smyczy, ale nie miały kagańców. Nagle amstaff miał rzucić się na yorka i dotkliwie go pogryźć. Walka o ich rozdzielanie trwała długo. York trafił do kliniki, gdzie przeszedł operację, ale niestety jego życia nie udało się uratować.



fot. mat. prywatne

Właściciel amstaffa miał tłumaczyć, że pies jest adoptowany i doświadczył wielu traumatycznych przeżyć. Sprawa została zgłoszona na Komendę Miejską Policji w Katowicach.

– *Całą sytuację zauważył na monitoringu ochroniarz, który wezwał policję. Mężczyzna z psem podobnym do rasy amstaff stał ze zwierzęciem na smyczy. W tym czasie przechodził inny mężczyzna z yorkiem na smyczy. Amstaff zaatakował yorka. Opiekun pierwszego z nich zareagował szybko i pies wypuścił z zębów yorka, którego właściciele zabrali do kliniki* – opisuje zdarzenie oficer prasowa KMP w Katowicach, podkomisarz Agnieszka Żyłka.

Las deszczowy Ameryki Południowej w Śląskim Ogrodzie Zoologicznym

Można poczuć się tu jak w dżungli!



fot. M. Ostrowska-Lindner/
WKATOWICACH.eu

DŻUNGLA W ŚLĄSKIM ZOO? PEŁNO ZIELENI I EGZOTYCZNYCH ZWIERZĄT. TAK JEST W NOWYM PAWILONIE LASU DESZCZOWEGO AMERYKI POŁUDNIOWEJ, KTÓRY ZOSTAŁ OFICJALNIE OTWARTY 6 PAŹDZIERNIKA W ŚLĄSKIM OGRODZIE ZOOLOGICZNYM.

To jedyny obiekt w Polsce w całości poświęcony roślinności i zwierzętom Ameryki Południowej. Wewnątrz pawilonu można poczuć się jak w dżungli. Idziemy ścieżką leśną wśród roślinności, w otoczeniu sztucznych skał, gdzie umieszczone są ekspozycje różnych płazów i gadów. Trochę dalej widzimy większe zwierzęta, a nad naszymi głowami latają swobodnie ptaki. W planach jest także sprowadzenie leniwca oraz wydr olbrzymich (ariranii), dla których przygotowany jest już wybieg z basenem.

Przez środek pawilonu płynie sztuczna rzeka, w której zobaczymy żółwie. Ponad nią, na wysokości 4 m, poprowadzona została kładka, dzięki której można obserwować ekspozycję z góry.

W pawilonie zobaczymy kilkadziesiąt gatunków gadów i płazów, którym poświęcono ekspozycje w strefie terrariów. W ich sąsiedztwie powstały duże wolierzy, w których zamieszkały wyjce czarne, tamaryny cesarskie, bolita południowa oraz pancerniki włochate.

W nowym pawilonie zobaczymy też rośliny charakterystyczne dla lasów deszczowych. Dobrano je tak, by tworzyły wszystkie piętra roślinności lasu galeriowego. Obecnie rośliny są jeszcze młode, potrzeba trochę czasu, by wyrosły.

Olga Krzyżyk

Społeczne Ministerstwo ds. Samotności

w Katowicach otwarte!

BRAMY DO SPOŁECZNEGO MINISTERSTWA DS. SAMOTNOŚCI W KATOWICACH OTWARTE. 12 PAŹDZIERNIKA PRZY UL. MIKOŁOWSKIEJ 44 OFICJALNIE RUSZYŁO BISTRO SOCJALNE I SALA DO GIMNASTYKI. INICJATYWA FUNDACJI WOLNE MIEJSCE SKIEROWANA JEST DO OSÓB SAMOTNYCH I POTRZEBUJĄCYCH BEZ WZGLĘDU NA WIEK.



fot. M. Ostrowska-Lindner/
WKATOWICACH.eu

– Wspólnie z Fundacją Wolne Miejsce od dłuższego czasu podejmujemy inicjatywy przeciwdziałające samotności. Zauważyliśmy, że ona jest jednym z poważniejszych problemów – to już choroba cywilizacyjna. Oczywiście, w dużej części dotyczy to seniorów, a szczególnie

tych, którym druga połówka odeszła. Wielu z nich zamyka się w domach na cztery spusty i nie widzi przyszłości, nie widzi sensu życia. W Katowicach jest obecnie 80 tys. seniorów. Jeśli nie chcemy, żeby była to grupa wykluczona, musimy się na nich otworzyć. Robimy to na różne sposoby, m.in. organizowane są wycieczki, wyjścia do miejsc kultury, różne szkolenia, np. z używania smartfonów, działają też kluby seniora – mówił wiceprezydent Katowic Jerzy Woźniak.

Inwestycja składa się z dwóch części. Pierwsza z nich to bistro społeczne i sala gimnastyczna. To właśnie ta część jest już dostępna dla potrzebujących i samotnych. W drugiej części, która będzie gotowa jeszcze w tym roku, znajdą się salki warsztatowe, w których odbywać się będą porady psychologiczne, a kluby seniorów będą mogły organizować wspólną aktywność. Będzie też część hotelowa.

– To miejsce będzie zmieniało życie ludzi. Osoba samotna, która tutaj przyjdzie, nie wyjdzie stąd samotna. Spotka tu drugiego człowieka, zje posiłek w towarzystwie czy wypije kawę. Będzie można także wspólnie poćwiczyć w salce gimnastycznej. Czekać będą tutaj również psychologowie z bezpłatną pomocą. Co sobotę będziemy organizować tutaj potańcówki, szczególnie dla seniorów – mówił prezes Fundacji Wolne Miejsce Miłkołaj Rykowski.

Kacper Jurkiewicz

Owce w Katowicach

dbają o trawniki!

W JAKI SPOSÓB ZAZWYCZAJ KOSIMY TRAWĘ? UŻYWAMY DO TEGO NAJCZĘŚCIEJ KOSIAREK SPALINOWYCH, KTÓRE CO PRAWDA SKUTECZNIE I SZYBKO PRACUJĄ, ALE GENERUJĄ ZANIECZYSZCZENIE POWIETRZA. ISTNIEJE JEDNAK BARDZIEJ EKOLOGICZNY SPOSÓB NA UTRZYMANIE TRAWNIKÓW – OWCE. KATOWICKI ZAKŁAD ZIELENI MIEJSKIEJ ZDECYDOWAŁ SIĘ PRZETESTOWAĆ GO I ZATRUDNIĆ ZWIERZĘTA NA UMOWĘ O DZIEŁO, KTÓRYM BĘDZIE „SKOSZONY” TEREN NA BRYNOWIE.



fot. O. Krzyżyk/WKATOWICACH.eu

Z pomysłem koszenia trawy za pomocą owiec do Zakładu Zieleni Miejskiej zwrócił się pewien śląski hodowca tych zwierząt, które podobne usługi wykonyują już m.in. w Gliwicach. Zaproponował, że chętnie przetestuje takie rozwiązanie również w Katowicach. Dyrekcja ZZM zdecydowała, że warto wypróbować tak ekologiczny sposób koszenia. W ramach testów ok. 35 owiec kameruńskich odmiany bezmlecznej rozpoczęło 3 października swoją pracę. Zwierzęta mają się zająć terenem o powierzchni ok. 1 tys. m² znajdującym się w dzielnicy Bry-

nów. Jak długo to potrwa? Nie ustalono jednoznacznego terminu. Owce otrzymały „umowę o dzieło” – czyli skończą pracę, gdy „skoszą” wskazany teren. Co do pensji – pracują jedynie za pożywienie, czyli trawę, którą zjedzą podczas wykonywania zadań.

Owce zakończyły już okres próbnny. Ich praca została bardzo pozytywnie oceniona przez przełożonych – w ciągu trzech dni pracy 35 owiec „wykosiło” w Katowicach teren ok. 1 tys. m².

Owce wykazały się również własną inicjatywą i oprócz zwykłej trawy pozbyły się także rdestowca, który jest gatunkiem inwazyjnym. W związku z takimi dobrymi wynikami pracy owce wynegocjowały sobie nowy kontrakt i zaczynają dalszą pracę. Tym razem będą miały do „skoszenia” łącznie blisko 10 ha terenu w różnych lokalizacjach w mieście.

Tylna Mariacka

zmienia się nie do poznania

Wkrótce nowe rozwiązania związane z odpadami i publiczna toaleta

Przy murze oporowym, nieopodal wejścia do tunelu pod linią kolejową, ma stanąć toaleta. Kończą się prace projektowe i wkrótce będzie można przystąpić do budowy.

– Będzie to prefabrykowany, jednopiętrowy obiekt z trzema kabinami: damską, męską oraz przystosowaną do osób z niepełnosprawnościami. Obiekt będzie także przyjazny rodzicom i wyposażony w opuszczany przewijak dla niemowląt. By skorzystać z toalety, konieczne będzie dokonanie opłaty – kartą zbliżeniową, telefonem bądź

gotówką. W środku pomieszczenia podłoga będzie antypoślizgowa, a wśród zastosowanych rozwiązań znajdą się również m.in. ogrzewanie podłogowe czy automatyczna dezynfekcja muszli – tłumaczy Agnieszka Dutkiewicz, zastępca dyrektora ds. budowy infrastruktury technicznej w spółce Katowickie Inwestycje S.A. realizującej zadanie.

Toaleta ma być ponadto odporna na działanie wandalii. Przy zespole umywalkowym – zabudowanym w ścianie,



fot. KAW

ZMIENIA SIĘ OBLICZE UL. TYLNEJ MARIACKIEJ W KATOWICACH. STANĘŁY TAM JUŻ INNOWACYJNE AUTOMATYCZNE MASZYNY DO PARKOWANIA SAMOCHODÓW. WKRÓTCE ZOSTANIE TAKŻE ROZWIĄZANY PROBLEM GOSPODAROWANIA ODPADAMI W TEJ PRZESTRZENI. NOWE ROZWIĄZANIA POZWOLĄ POPRAWIĆ ESTETYKĘ TEJ CZĘŚCI NASZEGO MIASTA.

bez elementów wystających – znajdzie się tzw. nietłukące, bezpieczne lustro, a kosz na śmieci będzie wyposażony w czujnik dymu oraz system gaszący.

Drugi z obiektów, który powstanie w ramach prowadzonej inwestycji, to specjalna przestrzeń z pojemnikami na śmieci. W efekcie zostanie uporządkowana kwestia odpadów w tej części miasta, co poprawi estetykę przestrzeni. Przy murze oporowym i budynku toalety stanie 14 pojemników, ukrytych za

ozdobną elewacją ze stalowych paneli z wyciętymi wzorami. Do realizacji wybrano pojemniki o większej niż standardowa pojemności i wysokości ponad 2 m. Tradycyjnie montuje się je częściowo pod ziemią, jednak w tym przypadku nie jest to możliwe.

Budowa ma się zakończyć do końca tego roku. Kiedy prace budowlane zostaną ukończone, inwestycja będzie musiała przejść jeszcze odbiory techniczne, które mają potrwać nie dłużej niż 2 miesiące. Całość będzie kosztować 1 230 000 zł.

Spodek i MCK będą zasilane zieloną energią

SPODEK I MCK BĘDĄ „GRAŁY W ZIELONE”! TERAZ W JEDNEJ DRUŻYNIE Z DOSTAWCĄ ZIELONEJ ENERGII ELEKTRYCZNEJ – RESPECT ENERGY. UMOWĘ POMIĘDZY SPÓŁKĄ PTWP EVENT CENTER A RESPECT ENERGY PODPISANO W CZASIE KONFERENCJI PRECOP 28, KTÓRA ODBYWA SIĘ W MIĘDZYNARODOWYM CENTRUM KONGRESOWYM W KATOWICACH. ODTĄD PRĄD W SPODKU I MCK BĘDZIE PŁYNAŁ Z ODNAWIALNYCH ŹRÓDEŁ ENERGII (OZE).



fot. M. Ostrowska-Lindner/WKATOWICACH.eu

PTWP Event Center zawarło umowę z Respect Energy na dostarczanie energii. Uroczyste podpisanie dokumentu odbyło się w czasie konferencji klimatycznej PRECOP 28 w katowickim MCK.

Jak zapewniają przedstawiciele PTWP, w ramach współpracy z podwykonawcami zarządca obiektów zachęca także do działań na rzecz ochrony środowiska. Firmy cateringowe, z którymi współpracuje marka, realizują politykę eko zbieżną z wartościami PTWP Event Center. Przejawia się to np. w: korzystaniu z naczyń porcelanowych, a także wykonanych z trzciny cukro-

wej, kukurydzy, liści palmowych czy otrębów; oddawaniu do banku żywności nadwyżek jedzenia; całkowitej rezygnacji z plastiku czy stosowaniu roślinnych dekoracji, które po wykorzystaniu wracają do ziemi i rosną dalej. Symbolami podpisanej 6 października umowy stała się zielona piłka do gry w siatkówkę oraz drzewko przekazane przez Respect Energy grupie PTWP. Piłka nawiązuje do hasła „gramy w zielone” i przypomina o tym, że katowicki Spodek stanowi jedną z najbardziej rozpoznawalnych hal sportowych w naszym kraju.

Mateusz Terech

Prezydent Katowic spotkał się z mieszkańcami Giszowca

W PONIEDZIAŁEK, 9 PAŹDZIERNIKA, PREZYDENT MIASTA KATOWICE MARCIN KRUPA SPOTKAŁ SIĘ Z MIESZKAŃCAMI OSIEDLA GISZOWIEC. SPOTKANIE ODBYŁO SIĘ W MIEJSKIM DOMU KULTURY SZOPIENICE – GISZOWIEC PRZY UL. POD LIPAMI. NIE BRAKOWAŁO WAŻNYCH PYTAŃ I ODPOWIEDZI – BO I TEMATY BYŁY ISTOTNE DLA MIESZKAŃCÓW GISZOWCA. NA SPOTKANIU, OPRÓCZ PREZYDENTA, OBECNI BYLI TAKŻE PRZEDSTAWICIELE POSZCZEGÓLNYCH JEDNOSTEK I URZĘDÓW, KTÓRZY STARALI SIĘ ODPOWIEDZIEĆ NA WSZYSTKIE WNIOSKI MIESZKAŃCÓW.



fot. J. Dyl/WKATOWICACH.eu

Prezydent Katowic Marcin Krupa rozpoczął spotkanie od prezentacji ukończonych zadań ogólnomiejskich. Omawiając realizację lokalne na Giszowcu, wymienił istotny dla mieszkańców tego osiedla ukończony projekt przebudowy węzła dróg DK81 i DK86. Podkreślił także mnogość realizacji z lat 2018–2022, w tym termomodernizację budynków wielorodzinnych z Giszowca, Szkoły Podstawowej nr 54 oraz miejskiego żłobka przy ul. Wojciecha. Jak zapewniał, wiele chodników, ulic i przejść dla pieszych zostało w tym czasie doświetlonych, np. ulice: Barbórki, Górniczego Stanu czy Kosmiczna. Wśród innych zrealizowanych projektów znalazły się m.in. nowe odcinki ścieżek rowerowych, stacja ładowania pojazdów elektrycz-

nych czy modernizacje kanalizacji. Wiele inwestycji na Giszowcu zostało sfinansowanych z Budżetu Obywatelskiego Miasta Katowice, w tym budowa wielofunkcyjnego boiska przy ul. Miłej czy rewitalizacja giszowieckiego parku.

Prezydent Katowic wraz z obecnymi na spotkaniu naczelnikami i urzędnikami poszczególnych wydziałów starali się rzeczowo odpowiedzieć na zadane pytania. Prezydent zapewnił, że wszystkie przedstawione sprawy zostaną uwzględnione i przeanalizowane w raporcie. Podsumowując spotkanie, podziękował wszystkim za udział w nim i zachęcał także zebranych, by po spotkaniu zgłaszali urzędnikom swoje indywidualne wnioski.

Jakub Dyl



fot. G. Bargieła/WKATOWICACH.eu

Teatr Śląski obchodził 116. urodziny

TEATR ŚLĄSKI W KATOWICACH OBCHODZIŁ JUBILEUSZ 116 LAT DZIAŁALNOŚCI. W TRAKCIE URODZINOWYCH OBCHODÓW NIE BRAKOWAŁO PODZIĘKOWAŃ DLA ZASŁUŻONYCH PRACOWNIKÓW, WRĘCZONO TAKŻE NAGRODY ORAZ OTWORZONO NOWĄ WYSTAWĘ.

Dyrektor Teatru Śląskiego Robert Talarczyk po raz dziesiąty przyznał swoją osobistą nagrodę – Angelus Kulis – którą podczas jubileuszowej edycji została wyróżniona Barbara Chodacka, od wielu lat kierująca Biurem Obsługi Widza.

Zainaugurowano także nową nagrodę – Kopyto Kultury im. Łucji Ginko – mającą na celu uhonorowanie osób, które w szczególny sposób poświęcają się kulturze. Nagroda jest przeznaczona dla tych, którzy potrafią inspirować projekty kulturalne, zdobywać środki finansowe, wspierać działania artystyczne

i kształtować politykę kulturalną. Urszula Koszutska po wygłoszeniu laudacji w imieniu kapituły wręczyła statuetkę pierwszej laureatce – Halinie Biedzie. Ponadto na teatralnych schodach odsłonięto tabliczki z nazwiskami artystów związanych z Teatrem Śląskim. Obecnie jest to dwanaście tabliczek

upamiętniających tak wspaniałych ludzi, jak: Aleksander Bardini, Henryk Miłobędzki, Tadeusz Łomnicki, Józef Szajna, Tadeusz Kantor, Jerzy Jarocki, Wojciech Kilar, Kazimierz Kutz, Gustaw Holoubek, Irena Kwiatkowska, Ignacy Gogolewski czy Lidia Zamków.

Kacper Jurkiewicz

Twórca industrialnej Fabryki Porcelany i winnicy w Katowicach

W KATOBUSIE WITAMY OSOBE, KTÓREJ PROFESJA MOŻE ZACHWYCAĆ I ZADZIWIĄĆ, ALE TO TYLKO JEDNA Z GAŁĘZI DZIAŁALNOŚCI NASZEGO GOŚCIA – RAFAŁA WYSZYŃSKIEGO, PREZESA FUNDACJI GIESCHE, ZARZĄDCY FABRYKI PORCELANY I WŁAŚCICIELA WINNICY.



fot. G. Bargieła/WKATOWICACH.eu

Dzień dobry! Jak to się stało, że w Katowicach powstała winnica? Wiele osób kojarzy winnicę z takim bardzo łagodnym, ciepłym klimatem, absolutnie nie z Polską.

Trochę tak jest, że rzeczywiście kojarzymy winnice z ciepłym klimatem, przy czym klimat mocno się zmienia. Sprawia to, że nawet te wymagające szczepy winorośli można hodować w tej chwili w Polsce. W Hiszpanii we Włoszech czy w Portugalii jest obecnie duży problem z tym, że one przysychają. W Polsce hodować wino jest coraz łatwiej. Katowice nie wydają mi się jakieś szczególnie wyjątkowe w tym względzie, poza tym, że mają słaby marketing, jeżeli chodzi o zieleni. Mało kto wie, że połowa miasta to są lasy, więc to tylko kwestia marketingu, a nie położenia.

Możemy liczyć na to, że Katowice staną się jakimś winiarskim regionem? Bardziej kojarzymy Śląsk z tego, że w Tychach produkowany jest inny napój z procentami. Wino z Katowicami się na razie nie kojarzy.

No, ma szansę się kojarzyć, ale nie sądzę, żeby Katowice stały się regionem winnym, bo do tego potrzebne są tereny wiejskie, rolne. My w tej chwili jesteśmy w katowickich Murckach – na wsi w Katowicach i to jest niezwykle w tym miejscu, w lesie, na polanie, która zagospodarowana jest jako winnica.

Jak do tego doszło, że postanowiliście właśnie tu, na tym zboczku uprawiać winorośl? To był impuls?

To nie jest tak, że my jako Fabryka Porcelany i Fundacja, która nią *de facto* zarządza, wymyśliłiśmy sobie w którymś momencie, że będziemy prowadzić winnicę, bo po pierwsze, to jest trudne. Po drugie, jest to mocno nieoczywisty pomysł. To w głównej mierze wyniknęło z tego, że ta winnica powstała chyba w 2007 r. za sprawą pana Piotra Jaskóły, który zresztą do tej pory się nią opiekuje. Później rozszerzona była częścią winnicy Gródek, żeby w końcu stać się samodzielną winnicą Giesche. Tak wygląda historia tej winnicy, więc to trochę

zbieg okoliczności, trochę dzieje paru osób po drodze, co razem doprowadziło do tego, że możemy się cieszyć winem z Katowic.

Jak działa winnica w Katowicach? Ile osób pracuje przy tym, żeby o nią zadbać? W naszym regionie nie jesteśmy przyzwyczajeni do tego typu upraw.

Proszę mi wierzyć, że ja też nie byłem na początku do tego przyzwyczajony. Dużym odkryciem było dla mnie to, że musimy zatrudnić kilka osób na etacie, które tą winnicą się zaopiekują. Na szczęście udało się znaleźć pasjonatów wina – w sensie uprawy krzewów winorośli, a nie picia – którzy tu pracują. Wydaje się, że to tylko obrywanie listków, przycinanie gałęzi, natomiast bez pasji do winiarstwa trudno się tym zajmować na co dzień i dostrzegać różne symptomy chorobowe. Głównym problemem przy prowadzeniu winnicy jest to, że ona ciągle jest przez coś atakowana: przez grzyby, choroby, osy, ptaki, a na końcu, gdy winogrona są dojrzałe, to jeszcze przez dziłki, więc to taka ciągła walka. Zresztą to chyba generalnie w rolnictwie tak jest – bo uprawa winorośli to jakby gałąź rolnictwa – że zawsze trzeba stawiać czoła przeciwnościom losu – od pogody po faunę i florę.

To w jakim momencie teraz jesteście? Bo rozmawiamy w wyjątkowym czasie dla cyklu życia i owocowania winnicy.

Myślę, że rozmawiamy w takim najbardziej oczywistym dla winnicy czasie. Teraz zbieramy winogrona i to jest ten moment, tak sobie myślę, który każdy ma w głowie, że tak wygląda dzień w winnicy, czyli weseli ludzie z sekatarami, zadowoleni, chodzą w promieniach słońca między krzewami i tną dojrzałe liście. To jest jakby *crème de la crème* po całej tej nierównej walce, kiedy możemy rzeczywiście się spotkać, nawet z wieloma osobami towarzysko, i iść sobie wzdłuż rzędów, bo najfajniej się tnie, jak osoby idą po obu stronach – można sobie spacerować, rozmawiać i ciąć owoce do skrzynek. Ten dzień

jest taki miły i wyjątkowy. Zawsze musi być pogoda, bo winogrona nie mogą być zmoknięte, żeby można je było przytłoczyć, żeby nie było za dużo wody, żeby nie spadł poziom cukru, bo od niego uzależniony jest smak wina. No i ważne jest, kiedy zbieramy. To też często jest dla nas samych niespodzianką, że za dwa dni na przykład musimy zbierać, bo nagle zmienia się pogoda. Mieliśmy w planie, że to wszystko jeszcze tydzień albo dwa powisi na krzakach, a tu się okazuje, że zmienia się front i za chwilę będą burze, deszcze. Już nic z tego nie będzie.

Czyli nie dość, że trzeba być specjalistą od wina, to jeszcze od pogody.

Tak, my wszyscy mamy po pięć albo sześć aplikacji od pogody w telefonach.

A ile tego jest do zebrania?

To się liczy w tonach. W tym roku mamy kłeskę urodzaju pierwszy raz w tej winnicy, bo zazwyczaj były spore problemy. Jesteśmy w dużym szoku poznawczym, bo niektórych odmian jest dwa razy tyle, co w zeszłym roku. Tak nastawieni dosyć lajtowo spędzamy tu o kilka godzin więcej przy zbiorach, co generalnie jest fajne, bo będzie więcej wina i będzie więcej zabawy z jego dystrybucją. To też jest ciekawe, kiedy oferujemy wino, które *de facto* powstało trochę z jakiejś zabawy, trochę z przypadku, i proponujemy je do restauracji czy do winiarni. Wszyscy się dziwią, że to wino powstało w Katowicach, po czym próbują i okazuje się, że jest doskonałe, mimo tego, że jest młode.

Gdzie będzie można skosztować tego wina? Czy jest już jakiś plan na to, żeby dystrybuować je szerzej? Bo na razie było dostępne tylko w Fabryce Porcelany.

Ono było dostępne tylko w Fabryce, w Prodiżu. To wynikało z tego, że winogrona zebrane w zeszłym roku zostały przerobione na wino białe, czerwone i różowe i mieliśmy dostępne te wina od maja tego roku. Potem był okres wakacyjny, to wiadomo, że nikogo nie ma,

i dopiero po wakacjach byliśmy w stanie wystartować z dystrybucją. Myślę, że nasze wino zagości w większości hoteli katowickich, na razie pewnie głównie jako ciekawostka, nie jako smak.

A to wszystko, co się tutaj dzieje, musi być robione ręcznie? Jak wygląda ten proces? Dla naszych czytelników ten temat jest pewnie tak egzotyczny, że zastanawiają się, jak to odbywa się tak na co dzień?

To jest mała winnica i generalnie jest tak, że w małych winnicach wszystko robi się ręcznie.

A mała to znaczy jaka?

Ona ma niecałe 2 ha. Oczywiście to jest spory kawałek ziemi, natomiast jak na winnicę ona jest mała, szczególnie przy takich dużych przemysłowych winnicach. Inne są np. rozstawy między rzędami. W dużych winnicach mieszczą się specjalne maszyny, są nawet urządzenia, które pomagają zrywać winogrona, ale to wtedy zupełnie inaczej się prowadzi. W Stanach mają to zupełnie odwrócone, tam rzeczywiście to jest tak zmechanizowane, że do każdej czynności, do której my używamy rąk, oni używają maszyn.

Co będzie dalej z tą winnicą? Teraz mamy piękny październik, jeszcze jest w miarę ciepło, a za chwilę przecież zima. Trzeba winnicę jakoś przygotować do zimy?

Tak. Trochę nas zaskoczyła jedna rzecz. Zgłosiło się do nas technikum ogrodnicze, które chciałoby robić praktyki w winnicy. Chcieliśmy już, żeby mieli okazję zbierać winogrona, ale oni głównie praktyki mają w piątek, natomiast mogą pod okiem pracowników winnicy przycinać, bo to się robi na jesień – porządkuje się winnice i przycina te wybujałe łoży. Generalnie z tych krzaków, które teraz widzimy, zostaje mniej więcej jedna czwarta, więc to wszystko trzeba obciąć, posprzątać, zwieźć, zagrabić liście i tym mogą się zajmować praktykanci z technikum ogrodniczego, co mnie bardzo zaskoczyło i ucieszyło.

Czy to jest tak, że rzeczywiście w Katowicach kiedyś będziemy mieli takie zagłębienie winne? Jest w ogóle tutaj taki potencjał czy raczej ta winnica pozostanie ciekawostką?

To będzie ciekawostka, my nie mamy w Katowicach miejsca na to, żeby hodować na taką skalę wino. Jesteśmy obecnie na polanie, to świetne miejsce, natomiast wygodniej by było na dużym polu, które jest przewietrzane. Problem polega na tym, że w lesie jest dużo chorób grzybowych i to wszystko atakuje, więc myślę, że my w Katowicach zostaniemy ciekawostką. Ale na Śląsku nie, bo jest więcej winnic w naszym regionie – są starsze, z większymi tradycjami. Wina ze Śląska pojawiają się i pewnie będą się pojawiać, bo temat jest coraz ciekawszy. To zresztą też widać po kierunkach studiów. I tu ciekawostka: na akademiach medycznych otwierają się podyplomówki z enologii. Ludzie są coraz bardziej zainteresowani tym, żeby coś wiedzieć o winie, żeby móc o winie opowiedzieć, ale też żeby uczestniczyć w procesie jego produkcji. W ciągu tych kilku lat, od kiedy prowadzimy winnicę,

pojawia się coraz więcej takich wiadomości w mediach społecznościowych czy w mailach, które są skierowane *stricte* na ciekawostki związane z produkcją wina; coraz więcej pytań dotyczy produkcji, a nie samego zakupu wina.

Teraz może z tych sielskich obrazków winnicy wróćmy bliżej centrum Katowic, czyli do multifunkcyjnego miejsca, jakim jest Fabryka Porcelany. O tym też chcielibyśmy dzisiaj porozmawiać. Co to w ogóle jest za miejsce i skąd pomysł, żeby znalazło się ono właśnie w tych przestrzeniach postindustrialnych?

Ja nie wiedziałem, że w Katowicach była fabryka porcelany. Szukałem miejsca na biuro. To był 2011 r. Była piękna, słoneczna jesień i jak zjechałem z górki na Porcelanowej, zobaczyłem fabrykę. Jako pasjonat starej cegły pomyślałem, że trzeba coś wymyślić, żeby coś z tym miejscem zrobić. Stworzyliśmy spółkę, żeby móc to kupić. Później się okazało, że byliśmy jedynym oferentem, który nie chciał zburzyć tego miejsca przez miejscowy plan, który zresztą dalej obowiązuje, a który dopuszcza m.in. powstanie tu centrum logistycznego. Pozostali chcieli to zrównać z ziemią. Nam zależało na tym, żeby coś z tym zrobić. Mówię „coś z tym zrobić”, bo to nie jest tak, że w głowach mieliśmy plan na to, że ta przestrzeń stanie się takim teraz popularnym i modnym, multifunkcyjnym miejscem. Ono się też tym broni, że trochę ma strukturę małego miasta, w którym dostępna jest bardzo duża liczba różnych usług. Oprócz tego, że oczywiście w dużej mierze to są biura i spędza się tu w miarę przyjemnie czas, więc to działa na korzyść tego miejsca.

A jak ciężko było przekonać potencjalnych najemców, że to będzie cudowne miejsce? Bo Państwo fragmentami remontowali i wizualizowali w ten sposób.

Fabryka nigdy nie została wyłączona z użytkowania. To było tak, że my remontowaliśmy poszczególne budynki czy poszczególne piętra, gdzieś tam etapowaliśmy zagospodarowanie terenu, ale nigdy to nie było wyłączone. Najemcy tak naprawdę byli więc aktywną częścią całego remontu czy rewitalizacji i są tacy, którzy od samego początku do dzisiaj są z nami. Nie mówię tu wyłącznie o Fabryce Porcelany, która produkuje porcelanę, ale też o innych najemcach, którzy przechodzili z nami przez różne sytuacje – bo podczas takiego remontu czasem wyłączy się prąd w całej dzielnicy, czasem uszkodzi się wodociąg, czasem coś innego, więc bywa wesoło. To wszystko za nami. Tak jak mówię, część tych ludzi z nami została i to jest super.

2010 r. to jeszcze nie był chyba w Polsce i na Śląsku moment, żeby tworzyć takie przestrzenie?

Nie, to był początek trendu związanego z rewitalizacją. Wtedy zaczynała się przebudowa Muzeum Śląskiego. Potem odkryto na Śląsku i w Katowicach potencjał tych nieruchomości poprzemysłowych, pokopalnianych, których zostało niewiele. My w tamtych latach wpisaliśmy się w fajny trend i huraoptymizm związany

z tymi budynkami. Nam udało się pójść krok dalej i pozyskać dotację, by rzeczywiście te budynki zrewitalizować i wszędzie wprowadzić jakościowe, nowe życie. Powstały zróżnicowane miejsca, do których wprowadzili się różni ludzie oferujący różnego rodzaju usługi, a przez to także wprowadzili tu nowe życie. Rano, wieczorem, po południu – każdy według schematu organizacyjnego swojej firmy.

Po ponad dekadzie działalności w czym Pan dostrzega największą wartość tego miejsca? Czy to się zmieniło?

To się zmieniło. Byliśmy takim miejscem na uboczu, które wydawało mi się enklawą spokoju. W tej chwili dynamicznie zbliżyliśmy się do centrum Katowic, m.in. pewnie przez to, że udało mi się załatwić, żeby na Porcelanowej pojawił się autobus, dzięki czemu więcej ludzi tu trafia. Nasza komunikacja spowodowała, że ludzie odkryli, że po drugiej stronie całego kompleksu jest stacja kolejowa, z której do centrum jedzie się minutę. Czy w końcu nowa droga, która powstaje w tej chwili na Gospodarczej, żeby połączyć ul. Porcelanową z Nikiszowcem. Teraz będzie się zmieniał miejscowy plan, który trochę bardziej ukierunkowuje tę przestrzeń na usługi niż na produkcję, więc jesteśmy w zupełnie innym miejscu nie tylko mentalnie, ale też *de facto* na mapie Katowic.

Jaka przyszłość jeszcze przed Fabryką? Czy są już jakieś plany inwestycyjne? Wspomniał Pan o tym, że zmienia się trochę plan zagospodarowania, a dzięki komunikacji miejskiej coraz więcej odbiorców tu dociera. Więc co dalej?

W takich miejscach jest tak, że cały czas zmienia się lista najemców. Jesteśmy otwarci na to, żeby np. w Fabryce pojawiło się dużo knajp. Teraz jest tu tylko jedna restauracja. Byłoby fajnie, gdyby ich było więcej. Gdyby to było miejsce, do którego ludzie przyjeżdżają jeść, bo nie każdy ma ochotę na kotleta, ktoś ma ochotę na sushi, a inny na burgera. To, co na pewno się stanie, to pojawi się już niedługo na dziedzińcu Fabryki Porcelany kawiarnia razem z palarnią kawy. Sam nie mogę się tego doczekać, bo jestem ciekaw, jak to wpłynie na odbiór miejsca i ruch na dziedzińcu. Kto był, wie, że wewnątrz Fabryki i całego kompleksu jest taki przyjemny ceglany dziedziniec, na którym teraz będą się mogły pojawić stoliki kawiarniane, latem ogródkowe i będzie pachniało kawą.

Na tym dziedzińcu można zobaczyć taki napis z epoki słusznie minionej: „Podniesienie jakości daje dobrobyt”. Chciałbym zapytać, czy podniesienie jakości tego miejsca dało dobrobyt i komu?

Podniesienie jakości tego miejsca dało dobrobyt temu miejscu. Oznacza to, że to miejsce może funkcjonować i istnieć, bo podniesienie jakości jego przestrzeni sprawiło, że ludzie chcieli po prostu się tu pojawić. Chce im się przychodzić, chcą uczestniczyć w tym, co się tu dzieje. I to wszystko ma szansę trwać sobie kolejne 100 lat.

Marta Paluch (Marta Czyta), Mateusz Terech



fot. Organizator

Natural Beauty – targi kosmetyków naturalnych i wegańskich

Katowice **18–19.11.2023**

Targi kosmetyków naturalnych Natural Beauty, które tym razem zawitają do Katowic, to doskonała okazja, aby porozmawiać z przedstawicielami zarówno rodzimych marek i manufaktur, jak i firm zagranicznych, których kosmetyki naturalne zdobywają sławę globalną.

Targi kosmetyków naturalnych Natural Beauty wydobędą z przyrody to, co przyciąga do niej coraz więcej Polek i Polaków. Kosmetyki naturalne cieszą się bowiem stale rosnącym zainteresowaniem.

fot. Organizator



Targi Ślubne 2023

MCK, Katowice **19.11.2023**

Targi Ślubne to największe wydarzenie dla narzeczonych i doskonała okazja, aby zaplanować wymarzony dzień!

Niezwykle suknie ślubne, doskonale dopasowane garnitury, zachwycające dekoracje, słodkości weselne i wiele innych niezbędnych elementów do zorganizowania tego wyjątkowego dnia czekają na Was już 19 listopada 2023 r. pod dachem MCK w Katowicach.

To wydarzenie, którego nie możecie przegapić! Będziecie mieć szansę zapoznać się z najnowszymi trendami i nowinkami ślubnymi, porozmawiać z ekspertami z branży, zarezerwować interesujące usługi i wziąć udział w konkursach z atrakcyjnymi nagrodami, przygotowanymi przez wystawców.

Zadzwońcie po milicję w Katowicach

Spodek, Katowice

25.11.2023

Koncert największych polskich gwiazd rocka w klimacie PRL-u, upamiętniający okres stanu wojennego i pierwsze wolne wybory w Polsce. Koncert jest hołdem dla wszystkich, którzy w latach 70. i 80. odważyli się głośno mówić i działać na rzecz wolnej Polski. Ten wieczór to również wyjątkowa muzyczna gala ambasadorów tamtych czasów, których energia dodała obywatelom siły i zainspirowała do dalszych przemian społecznych. Na scenie wystąpią zespoły ze swoimi największymi przebojami z tamtych lat: Ira, Big Cyc, Szttywny Pal Azji, Chłopcy z Placu Broni, Róże Europy, Wanda i Banda.



fot. Organizator

Otwarcie Wielkiej Fabryki Elfów Katowice

Fabryka Porcelany, Katowice **23.11.2023**

W Wielkiej Fabryce Elfów trwają intensywne przygotowania do świąt. Zabawki dla młodszych, zabawki dla starszych – wszystkie Elfy pilnie pracują, aby zdążyć z produkcją prezentów. Święty Mikołaj też już szykuje się do podróży i spędza ostatnie chwile na odpoczynku, aby nabrać sił do pracy. Jego codzienną przekąską są pierniczki Pani Mikołajowej, które najlepiej smakują w połączeniu z jego ulubioną rozgrzewającą czekoladą. Wszystko byłoby pięknie, gdyby nie to, że... Pani Mikołajowej dziś nie ma! Co teraz?! Kto upiecze pierniczki?! Święty Mikołaj kocha pierniczki!

Elf Ważniak musi szybko coś wyrombinować i znaleźć przepis, aby pierniczki smakowały tak jak zawsze! Nie jest to łatwe, bo czasu jest bardzo mało. Całe szczęście Elf nie jest sam.

Dzieci wraz z Elfami Przewodnikami muszą ruszyć w poszukiwaniu przepisu na pierniczki Pani Mikołajowej. Czy zdążą je wypiec i zanieść ulubioną przekąską Świętemu Mikołajowi?

Fabryka będzie działać od 23 listopada do 27 grudnia 2023 r. Program atrakcji dostosowany jest do dzieci w wieku od 3 do 10 lat. Czas trwania wizyty: 1,5–2 h.



fot. Organizator

W piłkarskim turnieju byli najlepsi!

Prezydent Katowic wręczył koszulki uczniom Szkoły Podstawowej nr 40



fot. J. Dyl/WKATOWICACH.eu

PREZYDENT KATOWIC MARCIN KRUPA SPOTKAŁ SIĘ Z DRUŻYNĄ, KTÓRA WYGRAŁA PIŁKARSKI TURNIEJ ZORGANIZOWANY W RAMACH 20. URODZIN OŚRODKA SPORTOWEGO SŁOWIAN. TO UCZNIOWIE SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 40 IM. JERZEGO KU-KUCZKI W KATOWICACH



Ośrodek Sportowy Słowian

w Katowicach świętuje swoje 20. urodziny

7 PAŹDZIERNIKA ODBYŁO SIĘ WYJĄTKOWE WYDARZENIE, KTÓRE ZOSTAŁO ZORGANIZOWANE Z MYŚLĄ ZARÓWNO O MŁODYCH, JAK I STARSZYCH MIŁOŚNIKACH SPORTU. OŚRODEK SPORTOWY SŁOWIAN W KATOWICACH ŚWIĘTOWAŁ SWOJE 20. URODZINY. Z TEJ OKAZJI ODBYŁ SIĘ WIELKI PIKNIK.

Wydarzenie zostało zorganizowane z inicjatywy przewodniczącego Rady Miasta Katowice Macieja Biskupskiego, pod honorowym patronatem prezydenta miasta Katowice Marcina Krupy. Ośrodek Sportowy



fot. J. Dyl/WKATOWICACH.eu

Słowian, który należy do Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji Katowice, jest miejscem, gdzie katowiczanie mogą aktywnie spędzać czas w ciągu całego roku. Głównym punktem programu pikniku z okazji 20-lecia ośrodka był turniej piłki nożnej dla szkół podstawowych, co miało na celu popularyzację tej dyscypliny sportowej wśród dzieci. Rozgrywki odbywały się zgodnie z obowiązującymi przepisami PZPN.

Oprócz turnieju piłki nożnej uczestnicy pikniku mogli skorzystać z takich atrakcji, jak dmuchańce czy malowanie twarzy, a także skosztować waty cukrowej i popcornu.

Mateusz Terech



Adam i Julia – mistrzowie z Katowic w jeździe agresywnej na rolkach



16-LETNI ADAM WRZAL Z KATOWIC, ZNANY NA INSTAGRAMIE JAKO „YOUNG.BLADE”, ZOSTAŁ MISTRZEM EUROPY W JEŹDZIE AGRESYWNEJ NA ROLKACH W KATEGORII JUNIOR. GRATULUJEMY!

Zawody w portugalskiej Sesimbrze odbywały się w dniach od 28 września do 1 października. Reprezentacja Polski wróciła do naszego kraju z czterema medalami Mistrzostw Europy, a jeden z nich – złoty – należy do mistrza kategorii junior w jeździe agresywnej na rolkach Adama Wrzala.

Sukces Adama Wrzala nie jest jedynym związanym z Katowicami. Mistrzynią Europy w jeździe agresywnej na rolkach została uczennica klasy IIIc2 z VIII Liceum Ogólnokształcącego w Katowicach – Julia Komenda.

Kamil Zatoński

fot. mat. prywatne

Śląskie

ZOO



fol. G. Bargieła/WKATOWICACH.eu

W RAMACH NASZEGO CYKLU Z FUGLEWICZEM W KATOWICACH DZIŚ ODCINEK Z CHORZOWA. TEMATEM ROZMOWY BĘDZIE ZOO W CHORZOWIE. PARK ŚLĄSKI TO JEDNA Z NAJWAŻNIEJSZYCH ATRAKCJI WOJEWÓDZTWA. JEGO BUDOWĘ ZAINICJOWAŁ GENERAL ZIĘTEK. NA TERENIE 600 HA BYŁY KIEDYŚ BIEDASZYBY. ISTNIEJĄ RELACJE O TYM, ŻE MIAŁA MIEJSCE WIELKA WOJNA Z BIEDASZYBOWCAMI W LATACH 30., W CZASIE WIELKIEGO KRYZYSU.

Jedno z wyrobisk kopalnianych mieściło się na terenie, gdzie obecnie stoją dinozaury. Oprócz tego na obszarze tym znajdowały się pola uprawne, a poza tym była tam po prostu spalona, zniszczona ziemia. Kiedy park powstawał, od razu miał stać się parkiem o wielu funkcjach.

Zoo, wesołe miasteczko, planetarium, basen – do dziś park służy dobrze, choć niestety przez ostatnie kilkanaście lat został zaniedbany. W tej chwili prowadzone są prace naprawcze. Piękną wejściową bramę

do zoo wieńczy sylwetka lwa. Mogłoby się wydawać, że to specjalnie dla zoo zaprojektowano bramę z takim symbolem. Tymczasem lew pochodzi z herbu Donnersmarcków – magnackiej rodziny żyjącej na Śląsku, do której należał pałac w Świerklańcu, przez nią wybudowany. Pałac nie przetrwał II wojny światowej. Jego pozostałości zostały zburzone. Zachowała się natomiast brama i była ona pierwszym obiektem zoo. Na początku, w połowie lat 50., stała praktycznie w szczyrim polu.

ROZMOWA FUGLEWICZA Z DYREKTOREM ŚLĄSKIEGO ZOO ANDRZEJEM MALCEM

Podobno kiedyś uciekła wam słonica.

A.M.: Jesteśmy w tym miejscu, gdzie właśnie dokonała tego czynu. Do nas przybyła w 1961 r. i ogród był jeszcze wtedy nieprzygotowany. Słoniarnia dopiero była w planach i w takim improwizowanym budynku słonica została umieszczona na okres przejściowy. Był tutaj skromny płot z siatki i pewna liczba kołców, które miały zabezpieczyć przed ucieczką. Nie wzięto pod uwagę tego, że zwierzę miało w swojej historii również pobyt w cyrku. Tam było uczone różnych sztuczek. Słonica pokonała płot i udała się w kierunku Bytkowa, sforsowała siatkę i wywędrowała. Wywołała popłoch i zainteresowanie, bardzo dużo ludzi się wokół niej zgromadziło. Dobrze, że była przyzwyczajona do ludzi i nie było wobec tego żadnego zagrożenia. Potem ekipa z zoo za pomocą jedzenia przyprowadziła ją z powrotem. Praktycznie do końca swojego życia mieszkała ona w Śląskim Ogrodzie Zoologicznym.

Pamiętam – i większość moich rówieśników również – białego niedźwiedzia bez łapy. On był, wydaje się, taką największą atrakcją. Może przez swoje kalectwo, a może z innego powodu. Jak dzisiaj wygląda to miejsce?

A.M.: Niedźwiedzie faktycznie były bardzo dużą atrakcją przez wiele lat – od lat 70. do końca praktycznie 90. Warunki utrzymywania tego gatunku były bardzo skromne, ale zwierzęta były sprowadzone jeszcze wtedy z dziłkiego odłowu. Była słynna para, Jaś i Małgosia, starsi mieszkańcy Katowic jeszcze pewnie ich pamiętają. Mieli jedenaścioro młodych, z czego dzie-

więc osobników się odchowowało i pojechało do innych ogrodów. Praktycznie jednym z ostatnich niedźwiedzi był potężny samiec. Charakterystyczne było to, że o ile pamiętam, nie miał odcinka lewej przedniej łapy.

Czy wiadomo, jak ten biały niedźwiedź stracił łapę?

A.M.: W wyniku walki z innym osobnikiem w innym ogrodzie. Do nas przejechał już w takim stanie.

Pamiętam, że on był bardzo żywy, radosny, dzieci go rochały.

A.M.: To była potężna sztuka, na stojąco praktycznie sięgał głową do klatki, dlatego mówię, że warunki były skromne.

Rozumiem, że rozmnażanie zwierząt też jest jedną z funkcji ogrodu. To nie jest wypadek przy pracy, tylko zadanie.

A.M.: Tak, to jest jeden z naszych ustawowych obowiązków – rozmnożenie gatunków zagrożonych wyginięciem. To, praca naukowa i dydaktyka – to jest taka triada, którą musimy realizować na bieżąco.

Jakie zoo ma osiągnięcia w rozmnażaniu zwierząt? Ile osobników tutaj się rodzi?

A.M.: Co roku te liczby są różne, to zależy, jakie mamy gatunki. W tym roku około 80 sztuk różnych zwierząt przyszło u nas na świat – zwykle od wiosny do wczesnej jesieni. Później jest okres przestoju.

Trzeba powiedzieć, że pod pewnym względem nasze zoo jest wyjątkowe. Żadne nie ma w kolekcji tyranozaurusa, cóż że dziś już nieżywego. Skąd wzięły się tutaj te dinozaury?

A.M.: Z jednej strony wykorzystano bardzo dobrze naturalne zagłębienie, wyrobisko pokopalniane znajdu-

jące się na terenie zoo. Kiedyś była to pusta niecka pozbawiona roślinności. Z drugiej – pomogły badania polskich naukowców na pustyni Gobi na przełomie lat 60. i 70. ubiegłego wieku. Przywieźli oni ze sobą bardzo dużo materiału na temat gadów kopalnych. Chodząc po kotlinie, możemy zobaczyć sylwetki niektórych gatunków w naturalnej wielkości i częściowo też w przypuszczalnym ubarwieniu, które miały w naturze.

Zoo się rozwija – ma się pojawić kolejna nowość. Kolejne udogodnienie dla oglądających.

A.M.: Dodam, że będzie to również atrakcja szczególnie dla młodego pokolenia. Nad kotliną będzie przebiegać kładka – dodatkowy trakt dla zwiedzających. Jej atrakcyjnym elementem będzie szklana podłoga. Liczymy, że szczególnie najmłodsze pokolenie odwiedzających ochoczo z tej atrakcji skorzysta.

Zoo to też duża fabryka. Czy może Pan powiedzieć, ilu nasze zoo liczy pracowników i ile jest zwierząt, którymi ci pracownicy się opiekują?

A.M.: Pracowników jest ogólnie około 150 osób. Ponad 50 osób to są opiekunowie zwierząt, czyli ci, którzy się bezpośrednio zajmują hodowlą i opieką nad zwierzętami. A zwierząt jest blisko 2,5 tys.

Każda organizacja, instytucja, towarzystwo ma swoje ulubione opowieści, które są powtarzane przy różnego rodzaju okazjach. Czy może Pan jakiejś z życia tego zoo przypomnieć?

A.M.: W zależności od okresu życia ogrodu, bo jego początki były jak arka Noego, czyli bardzo dużo gatunków i raczej skromne warunki utrzymania. W tej chwili mamy gatunki przede wszystkim zagrożone wyginięciem, bo to jest misja ogrodu zoologicznego, i tylko te, dla których spełniamy warunki hodowlanego dobrostanu.

Rozumiem, że przedtem było trochę tak na wariackich papierach. Teraz obowiązują, jak wszędzie na świecie, normy i przepisy.

A.M.: Głównie, jeżeli już mówić o wariackich papierach, to dotyczyło to przepisów BHP. Kiedyś ich w ogóle nie było lub były bardzo ogólne, więc działy się różne rzeczy. W tej chwili obowiązuje nas praca bezkontaktowa ze zwierzętami, oprócz treningów hodowlanych i weterynaryjnych. Tak więc już nie zobaczymy nigdy na terenie naszego ogrodu, i żadnego innego, opiekunów zwierząt, którzy się przechadzają za zwierzętami. Zwiedzający nie spotkają już opiekuna, który karmi z butelki małe niedźwiedzie brunatne. To są fajne opowieści. Zachowało się sporo zdjęć z tych czasów.

Rozumiem, że chodzi o dobrostan zwierząt z jednej strony i bezpieczeństwo pracowników – z drugiej.

A.M.: Tak, bo oczywiście karmimy i odchowujemy zwierzęta, ale robimy to już na zapleczu, nie na oczach zwiedzających.

Bardzo dziękuję, panie Andrzeju, za tę wizytę. Muszę powiedzieć, że od czasów mojej młodości zoo wypiękniało i się profesjonalizowało. Dziękuję bardzo!

Kato

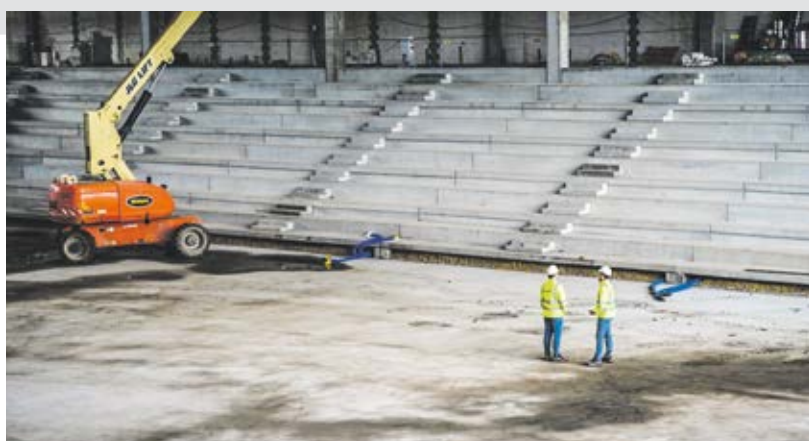
w budowie

fot. G. Bargieła/WKATOWICACH.EU



STADION MIEJSKI

Trwa budowa nowego miejskiego kompleksu sportowego. Pierwsza faza projektu – budowa stadionu, hali i dwóch boisk treningowych wraz z infrastrukturą towarzyszącą – ma się zakończyć w przyszłym roku.



ZIELONA WARSZAWSKA

Kończą się odbiory ul. Warszawskiej. Teraz wykonawca dokonuje ostatnich poprawek. Ulica przeszła sporą metamorfozę, zrobiło się tutaj zielono.



fot. M. Ostrowska-Lindner/WKATOWICACH.EU

WKATOWICACH.EU

www.wkatowicach.eu



www.facebook.com/wkatowicach.eu

KATOWICE
dla odmiany

www.katowice.eu



www.facebook.com/Katowice.eu

Wydawca: Katowicka Agencja Wydawnicza • ul. Warszawska 4 • 40-006 Katowice • e-mail: redakcja@wkatowicach.eu

Redaktor Naczelny: Kamil Zatoński

Redakcja: WKATOWICACH.EU

Sekretarz redakcji: Malwina Kaczor

Korekta: Barbara Jagoda

Wydawca: Olga Krzyżyk

Dziennikarze: Kacper Jurkiewicz, Mateusz Terech, Marta Paluch, Jakub Dyl

Dział wideo i foto: Grzegorz Bargieła, Maja Ostrowska-Lindner

Druk: EMART DESIGN – skladgazet.pl

Nakład: 20 tys.

Gdzie nas
znajdziesz





Katowicki Dzień Psiaka w parku Kościuszki

W parku Kościuszki w Katowicach odbył się Katowicki Dzień Psiaka. W ramach jego obchodów trzeba było pokonać 5-kilometrową trasę wspólnie ze swoim pupilem. Cały dochód zebrany podczas tego wydarzenia zostanie przeznaczony na wsparcie bezdomnych psów i kotów z katowickiego schroniska.



fot. J. Dyl/WKATOWICACH.eu

Mieszkańcy Katowic mają moc!

Frekwencja w wyborach parlamentarnych była w Katowicach imponująca – 78,81%. Brawo! Najwyższą frekwencję odnotowano w obwodowej komisji nr 134, która zlokalizowana była w IV LO przy ul. Katowickiej. W tym obwodzie wzięło udział 89,91% uprawnionych do głosowania mieszkańców.

fot. G. Bargieła, J. Dyl/WKATOWICACH.eu

